

INFORMACJA SOLIDARNOŚCI

ZBIORY OŚRODKA KARTA

NR 95

REGION MAZOWSZE

12.11.1982R.

Apel TKK NSZZ "S" o ośmiogodzinny strajk 10.XI. nie został podjęty. Większość członków Związku uznała, że taka forma protestu się "nie" opłaca, że represje będą niewspółmiernie wielkie w stosunku do efektów. Nie bardzo rozumiano, jakie konkretne korzyści ma nam dać ta akcja. Nie znaczy to jednak, że był to zwykły dzień roboczy. Nie miał nic wspólnego z obrazem, jaki uparczywie lansowała reżimowa propaganda. Oto co się działo w kilku zakładach.

Pafawag /Wrocław/ "Niektóre wydziały /W-2/ usiłowały podjąć strajk. W odpowiednim momencie zjawiali się jednak majstrowie i aktywiści - żądali, by podjąć pracę jako alternatywę proponując przepustkę na wyjście z zakładu. Z rozmów z pracownikami wynika, że załoga została zastraszona przez: 1. wcześniejsze aresztowanie i internowanie co aktywniejszych osób, 2. powołanie części pracowników do wojska i ROMO, 3. przyjęcie 5.XI. przez ok. 200 członków PZPR /w tym połowa to renciści i emeryci/ uchwały, że w razie podjęcia strajku zakład należy zmilitaryzować, zaś w przypadku trwania strajku - rozwiązać i przyjąć do pracy na nowych zasadach. Od 5.XI. w zakładzie przebywała grupa ok. 40 oficerów lotnictwa. Chodzili po wszystkich zakamarkach robiąc szczegółowe rozczynnienie terenu. Na kilka dni przed 10.XI aktywiści partyjni zaczęli pełnić całodobowe dyżury. W zakładzie działa komórka SB i jest bardzo dużo tajniaków niższej rangi. Na koniec robotnik z Pafawagu powiedział: "Przystawiono nam do skroni pistolet, a na plecy pałę ZOMO - w takich warunkach nikt nie chciał ryzykować życiem".

Ursus. "Dzień 10.XI. przebiegł zgodnie z wolą komunistów. Najpierw zastraszano: wymiana przepustek na nowe, grożenie militaryzacją zakładu, "rozmowy", liczne aresztowania, internowania, wypowiedzenia, przesłuchanie na inne stanowiska. Potem wprowadzono podwyżki płac - skłon dyrekcji w stronę ludzi pracy. Pracownicy montażu otrzymali 3-dniowy urlop okolicznościowy. W poprzednich dniach był całkowity zakaz poruszania się robotników po terenie zakładu, natomiast 10.XI. dyrekcja i aktywni partyjni czuli się do tego stopnia bezpieczni, że można było iść do bufetów - dobrze tego dnia zaopatrzonych. Strajk się nie odbył."

Zarząd Portu Gdańsk. "Nowomianowany komisarz zakomunikował, że za nakłanianie do strajku wymierzona zostanie kara od 5 do 8 lat więzienia, za udział czy jakiegokol-

wiek przejawy buntu - wyrzucenie za bramę bez jakichkolwiek rozliczeń. Przed 10.XI. chodził po Porcie, żeby osobiście dopilnować zamazywania napisów "S. żyje" i t.p., a za jego plecami powstawały następne. Pod koniec ubiegłego tygodnia na jednym z nabrzeży uszkodzone zostały 4 dźwigi. Prawdopodobnie była to zorganizowana akcja. Komisarz kazał wszystkim za karę odpracować sobotę i niedzielę. 10.XI. z rana gromadziły się grupy pracowników. Mieli obawy co do możliwości zorganizowania strajku. Na każdym wydziale i w każdym zakładzie nadzór wojska. Portowcy czekali jeszcze na sygnał ze Stoczni Gdańskiej, który jednak nie nadszedł."

Podobne groźby, szantaże i przekupstwa powtarzały się w tysiącach zakładów. W HiL zapowiadano, że każdy strajkujący będzie musiał zapłacić 50 tys. zł. grzywny za dzień bez pracy. W gdańskim Unimorze zagrożono kierownikom i mistrzom, że jeśli nie będą donosić na strajkujących - zostaną wyrzuceni. W Cegielskim powołano do wojska 200 aktywnych członków "S". W Padromie /niewielki zakład/ internowano ponad 50 osób, a na 10.XI. część załogi oddelegowano do prac w zakładowym żłobku, przedszkolu i ośrodku wypoczynkowym. Na jednej z hal zostało 30 pracowników. Szczecińska stocznia "Parnica" zamknięta pod pozorem deratyzacji. Oczywiście były też fałszywe ulotki z podpisem TKK odwołujące strajk /Refineria Gdańska/.

Z drugiej strony - w gdańskiej stoczni "Wisła" obiecano po 10 tys. zł. premii dla tych, którzy 10.XI. nie będą mieli przes-tojów. Każdy z pracowników Portu Gdyńskiego otrzymał po 4 paczki papierosów /Carmen, Caro, Zefiry lub Korale/.

W Stoczni im. Komuny do bufetów rzucono masło roślinne, mięso, papierosy bez kartek i skarpety, we wrocławskim Dolmelu - ocieplane buty zimowe /na talony/.

Nie sposób ocenić na ile przyczyną niepowodzenia strajku były działania władz, na ile zaś - brak przekonania o sensowności akcji.

W niektórych zakładach szukano bezpieczniejszych masowych form protestu. Pozorowano pracę - w poznańskiej Teletrze i wrocławskiej Padromie nic tego dnia nie wyprodukowano. W Ilucie Szklia w Ożarowie większość tylko udawała, że pracuje, wiele osób przyszło ze znaczkami "S". W Wydawnictwie Literackim pracownicy byli ubrani na czarno, w wielu innych zakładach Krakowa widać było ludzi w odświętnych strojach z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej i t.p. Na uczelniach Białegostoku obowiązywał tego dnia kolor niebieski, biały i czarny /40 % pracowników i studentów/. W toruńskiej Elanice kilkaset osób uczestniczyło we wspólnym

marszu z zakładu do domu. Przeprowadzono bardzo dużo akcji ulotkowych, plakatowych i t.p.

10.XI. były załogi, które nie ugięły się i przystąpiły do strajku. Nie o wszystkich wiemy.

Cały dzień strajkował Budostal w Czyżynach. Nie podjęła pracy załoga jednego z wydziałów Huty im. Bieruta w Częstochowie. Stały wszystkie wydziały Zakładów Wzorcowych w Zakopanem. Załoga odmówiła przystąpienia do pracy na wezwanie dyrekcji, odmówiła także "ojcu miasta" Ślodyczce, co spowodowało wezwanie SB i komisji MRN. Mimo zagrożenia, że Spółdzielnia zostanie rozwiązana, ludzie nie załamali się. W Zakopanem strajkował ponadto Zawrat, Tatrzńska Spółdzielnia, MPGK i prawie wszyscy taksówkarze. W Warszawie stanęła cała załoga wydziału mechanicznego Zakładów im. Kasprzaka, a na wydz. 1700 pracowała tylko jedna taśma. Strajkował też Instytut Badań Jądrowych. Z Łodzi dotarły - narazie z jednego źródła - informacje o strajkach m.in. w Zakładach im. Marchlewskiego, w KARKO i ZTE Teofilów. W gdańskiej Rafinerii ze względu na specyfikę produkcji "S" wezwała do przerwania pracy czterokrotnie co 2 godziny na 15 minut. Załoga spotykała się w tym czasie w sterowni bloku paliwowego, w stołówkach i palarniach.

Krótkie strajki odbyły się w zakładach:

Krakowa - w HiL na części wydziałów, u Szadkowskiego na największym z wydziałów P-2 /wydłużono przerwę śniadaniową do kilkudziesięciu minut/, w WSK na wydz. P-1 i P-2 /1 godz./ W Madro wielokrotnie robiono przerwy w pracy w z. góry wyznaczonych godzinach.

Poznań - w Cegielskim na W-5 od 6-tej do 6.40 strajkowało 55 % załogi.

Elbląga - załoga Zamechu zaczęła pracę z 15 - 25 min. opóźnieniem, przerwę śniadaniową przedłużyła do 50 min., po 15-tej większość zamiast pracować dyskutowała.

Gdańska - 20 % pracowników Zajeźdni we Wrzeszczu /2 godz./ i ok. 10 % w Porcie Gdańskim przy Nabrzeżu Krakowskim.

Masowo wzięli udział w akcjach 10.XI. pracownicy i studenci najpoważniejszych uczelni w Polsce. Na uniwersytetach Warszawskim, Jagiellońskim, Gdańskim, Adama Mickiewicza w Poznaniu, Mikołaja Kopernika w Toruniu, na Politechnice Warszawskiej, Wrocławskiej i Poznańskiej, krakowskiej AGH i AWF, w poznańskich akademiach Ekonomicznej i Rolniczej, krakowskim miasteczku akademickim - odbywały się uroczyste wiece "S" i NZS, strajki absencyjne, przemarsze.

10.XI. wyraźnie widać było jak bardzo zmęczeni są ludzie. Wydaje się, że właśnie zmęczenie było jednym z ważnych powodów, dla których nie wyszły strajki w zakładach tak aktywnych jak Huta im. Lenina i Stocznia Gdańska. Najwyraźniej zmęczenie widać było na ulicach. Nie doszło do planowanej demonstracji w Trójmieście, znacznie mniejszy niż dotychczas miały zasięg manifestacje w Nowej Hucie i we Wrocławiu, chociaż w tym mieście pochody były największe tego dnia w Polsce. W Warszawie ulice opanowane były przez ZOMO. Nie doszło do

uformowania pochodu. Kilkusetosobowe grupy krążyły wokół planowanej trasy. W Krakowie, gdzie ZOMO interweniowało tylko w nielicznych przypadkach, utworzyło się kilka pochodów liczących od kilkuset do tysiąca osób. W Poznaniu kilka tysięcy uczestników Mszy św. ruszyło od Dominikańców do Pomnika i dalej Pod MKZ. Tam zostali rozproszeni. W Łodzi tłum gromadził się przy krzyżu kwiatnym, pod tablicą Poległych Stoczniovców. W Częstochowie ok. tysiąca osób przeszło zaplanowaną trasą pod Jasną Górę, gdzie ułożono krzyż z płonących zniczy. Kiedy młodzi ludzie zaczęli wznosić hasła "S" kobiety uciszały ich, bojąc się ataku milicji. W Dąbrowie Górniczej ZOMO uderzyło gazami i pałkami w tłum opuszczający kościół.

O ile nam wiadomo, nigdzie nie doszło do poważniejszych utarczek. Gdy zmotoryzowane kolumny nacierały, manifestanci wycofywali się. We Wrocławiu skandowali "Demonstracja pokojowa", ZOMO unikało zbliżania się do tłumów.

/Na podstawie opracowania "Tygodnika Mazowsze". Informacje dotarły z Krakowa: z 33 zakładów, wszystkich uczelni, 5 szkół, z Wrocławia: z 5 zakładów i wszystkich uczelni, z wszystkich ważniejszych zakładów Gdańska, Torunia, Warszawy i okolic, z kilku fabryk łódzkich, z Raciborza, Gorzowa, Gliwic, Szczecina, Grudziądza, Tarnobrzegu, Stalowej Woli, Nowego Targu i Zakopanego - dziękujemy! /

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

11.XI. w uroczystej Mszy św. w Katedrze o godz. 18 brało udział kilka tys. osób. Po końcowym "Boże, coś Polskę" pojawił się transparent "Waleśa wolny". Wielki krzyk tłumów "Solidarność", "Waleśa" i oklaski. Wszyscy odśpiewali hymn z pałcami w V. Wyszli z kościoła formując pochód i skierowali się w stronę Grobu Nieznanego Żołnierza. Na Krakowskim Przedmieściu drogę zagrodziły kordony żonowców w pelnym rynsztunku. Ludzie krzyczeli "Nie mamy broni", "Zejdźcie z drogi". Koncentracja sił policyjnych w tym rejonie była przerażająca - dziesiątki nysek i gazików, liczne budy, armatki wodne, kilka skotów, wyrzutnie do petard, samochody opancerzone. ZOMO początkowo przepuszczało pojedynczych przechodniów, potem zaatakowało gazami i zawiązanymi. Obrzuciło gazami ok. tysiąca osób zepchniętych na trasę W-Z. Po 20-tej na ulicach zostało tylko ZOMO.

+++ Pracownicy Róży Luksemburg wygwizdały Jaruzelskiego podczas jego wizyty 10.XI. Między innymi dlatego TV ograniczyła do minimum t.zw. plan ogólny hali.